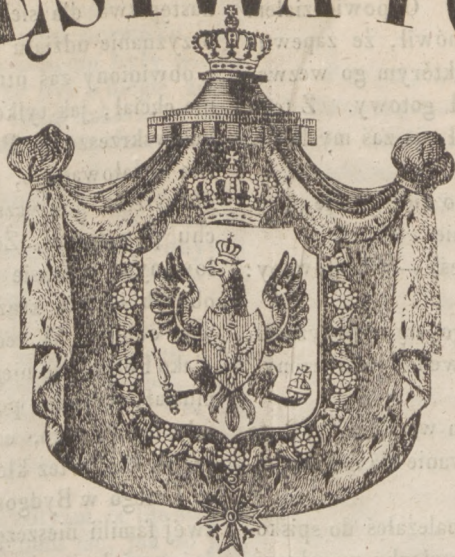


# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 10. Sierpnia. — Król, wczoraj wyjechał do Neustrelitz na ucztę urodzin wielkiego księcia i uda się z tamąd dnia jutrzejszego do Doberan, gdzie 5 dni, jak słyszano, zabawi. Z tamąd wróci J. Król. Mość tutaj tak jednak, ażeby w dni kilka na dłuższy czas stolicę opuścić. Uda się bowiem w okolice Düsseldorfu, ażeby być przytomny manewrowi zebranego korpusu w tych okolicach, zabawi się dni kilka w Stolzenfels a ztąd uda się do królowej do Ischl, gdzie podług wielkiego podobieństwa z Cesarstwem Jmci austriackiem spotkać się może. — Na mocy pewnej pogłoski, za którą jednak ręczyć nie chcemy, chociaż mamy ją z dobrego źródła, zamyśla król z tamąd swoją podróż aż do Włoch odbyć i dopiero w Październiku tutaj powrócić. Potwierdzenie tej wiadomości w obecnych stosunkach politycznych wielką uwagę słuszeby na siebie ściągnąć musiało. — Mówiono niedawno w gazetach o tém, że obecny naczelny prezes prowincyi Westfalii, minister Flottwell, urząd swój miał złożyć i jako pruski poseł przy rzeszy niemieckiej do Frankfurtu n. Menem się udać. Ta wieść niema żadnej podstawy, jak z pewnością zaręczyć możemy, i całkiem niejest podobną do prawdy dla tych, którzy wiedzą, że hrabia Dönnhoff na swój własny wniosek do Frankfurtu został przesadzony, i że nietylko on sam znajduje przyjemność w swoim kole zatrudnienia, ale i na sprawy pruskie tak umie mieć bacne oko, że król mu niedawno wielkie dowody swego zadowolenia okazał. — Oczywiście można się spodziewać, że zasłużony inny wyższy urzędnik, który obecnie najdłużej z wszystkich naczelnych prezesów ten urząd piastuje, to jest naczelny prezes Pomeranii pan Bonin, od swych czynności nakoniec odstąpi, prywatnie dalej sobie żyjąc, co już zdaje się, że rządowi dał poznać, a ten dość chętnie to przyjął.

### Process przeciw Polakom.

Posiedzenie z dnia 17. Sierpnia.  
(Dokończenie.)

Z strony prokuratora królewskiego stawa sędzia appellacyjny Michels. Zaskarzenie przeciwko Franciszkowi Moszczeńskiemu, mówi, zasadało się na czynach aktami objętych, w których się wykazuje styeczność jego z dzierzawcą Gajewskim w Nekli, kiedy jednak z postanowienia dostojnego sądu, zaskarzenie przeciwko ostatniemu wystósowane, tedy przez to i część zaskarzenia przeciwko obżałowanemu osłabioną została. Zaskarzenie to powołuje się także na trzech w przedśledztwie wysłuchanych świadków, którzy zeznania swoje zaprzysięgli, ci zaś w ciągu dzisiejszego posiedzenia, poprzednich swych zeznań, nietylko nie potwierdzili, ale nawet takowe części odwołali.

W takim rzeczy składzie, znajduję się w osobliwszym prawdziwie położeniu, otwarcie bowiem przyznać muszę, iż zaskarzenia uzasadnić nie jestem w stanie, i tylko jeśli dostojny sąd tego po mnie żądać będzie, doświadczyć mogę o ile to zdołam.

Prezes: Rozpoznanie, czy uzasadnienie zaskarzenia, staje się potrzebnem lub nie, głównie należy do prokuratorii król., ja tu potrzeby tej nie widzę.

Obronca Assessor Mayer oświadcza, że pod takimi okolicznościami, nie ma już potrzeby obrony, i tylko wniesć musi, aby Franciszek Moszczeński na zasadzie §. 14. prawa 17. r. z. zaraz na wolność puszczony został.

Prezes obznajmia, że sąd to pod rozstrzygnięcie weźmie, i przywołuje następnego obżałowanego Karłowskiego, który wraz z swym obrońcą radcą sprawiedliwości Lüdię stawia.

Prokuratoryą król. zastępuje dyrektor Grobte.

Zaskarzenie zostało obżałowanemu odczytane w niemieckim języku, który posiada; brzmi jak następuje:

**Ksawery Karłowski** liczy lat 27. wyznaje religiją katolicką, posiada wieś Dobieszewo w powiecie Szubińskim i nie należy do wojska. Był członkiem towarzystwa agronomicznego w Kcyni i kasyna polskiego w Bydgoszczy.

Oskarżony przed swoim byłym opiekunem, radcą sprawiedliwości Schoepke w Bydgoszczy zeznał, iż ma udział w spisku, odpowiedział mu się temi słowy: Tak jest muszę panu powiedzieć, należę także do spiskowców.

Opowiadał przytem: Iż ma powszechne powstanie nastąpić i wszelkie aresztowania nie będą w stanie go wstrzymać. Każdy Polak należy do tego; ktoby się chciał wyłączyć, czekałaby go kula w łeb.

Rzecz też nie dopiero teraz się zaczęła, ale raczej spisek toczy się już od kilku lat.

To zeznanie sprawdza się przez następujące czyny: 1 Oskarżony był w czasie swego pobytu w Poznaniu dnia 10. Lutego 1846. r. w Bazarze. Mnóstwo tam zgromadzonych było osób i mowy tam miano, — albowiem mówiono o balu maskowym, który miał mieć miejsce, do którego jeden drugiego zapraszał przyczem się wyrażano: «na wesele przyjść» — wszystko to zrobiło go niewątpliwym, iż powstanie wkrótce do wybuchu przyjdzie. Gdy tego samego dnia swego szwagra współoskarżonego Guttrego odwiedził, rzucił mu się z temi słowami w objęcia: «Powiedz mi kochany najlepszy Aleksandrze, cóż się ma stać z tą historią.»

2. Dwa dni później odwiedził swego szwagra Kalksteina. Tam przybył dziedzic z sąsiedztwa i opowiadał, iż mu list bezimienny nadesłany został z zleceniem, aby dla powstania mającego wybuchnąć pozostał w domu i przygotował się. Gdy oskarżony to usłyszał, pojechał natychmiast do domu: w oczekiwaniu, że może podobny list bezimienny i do niego nadszedł.

3. Dnia 14. Lutego wystawił dla żony swęj obligacją na 30,000 tal., w której oświadczył, iż mu tę sumę wniosła, chociaż mu jednak tylko 1,000 tal. w gotowiznie a wyprawę w wartości 3 do 4,000 tal. wniosła. Oprócz tego dał obligacją na imię swego ogrodowego w hipotecę zapisaną w ilości 3,300 tal. cedować swojej żonie, aby swój majątek ile możności przed konfiskacją zabezpieczyć.

4. Dla czego oskarżony przed sądem się zapiera, okazują słowa które wyrzekł do radcy sprawiedliwości Schoepke. Gdy bowiem temu swoją winę oświadczył, powiedział do niego: «iż się nie przyzna choćby pasy z niego krajano,» a gdy go Schoepke następującego dnia w więzieniu odwiedził i do otwartego zeznania napominał powiedział do niego: «iż w badaniach nie może się przyznać, że do związku należy, bo to by naturalnie jako zdrada na nim ukaranem zostało,» a gdyby się raz przyznał iż należy do związku, toby go tak długo męczono, dopóki by spółspiskowych nie wydał, dodając jeszcze inne podobne zeznania.

Prezes: masz WP. w ogólności co do nadmienienia przeciwko zaskarżeniu? — Obżałowany: nie.

Prezes. przyznałeś się WP. opiekunowi swemu, że do spisku należysz? — Obżałowany: tak jest.

Prezes: powiedziałeś mu też WP. że powszechne ma być powstanie, i że takowe nie teraz dopiero, ale już od kilku lat się knuje? — Obżałowany: tak jest.

Prezes: co WP. spowodowało, abyś mu to objawił? — Obżałowany: zaufanie moje, które całkiem posiadał.

Prezes! należałeś WP. do spiskowych? — Obżałowany: to wyjawilem wprawdzie opiekunowi memu, lecz tak nie było. Tylko jako Polak a nie inaczej należałem do spisku.

Prezes: nie miałeś WP. jakiego pewnego spisku na widoku? — Obżałowany: nie.

Prezes: znajdowałeś się WP. w wymienionym dniu w Bazarze w Poznaniu? — Obżałowany: tak jest.

Prezes: cóż WP. możesz bliższego, z bytności tej swojej podać? — Obżałowany: ogólne tam krążyły wieści o spisku, a to w przytomności wielu osób.

Prezes: miałeś WP. przekonanie o istnieniu spisku? — Obżałowany: domyslałem się wprawdzie lecz przekonania nie miałem.



Prezes: cóż WP. podasz z zejścia się z Chachulskim? — Obżałowany: pytał mię, czyli w Poznaniu byłem, i co się tam dzieje. Odpowiedziałem mu, że tam wszystko trąci rewolucją. Późem mi mówił, że zapewne znów zgromadzą Polaków i że odebrał list bezimienny, którym go wzywano do udziału w rewolucji, do której trzeba, aby był gotowy. Z tego co mi mówił, powziąłem, iż do rewolucji nie należał, ja zaś myślałem, że podobny list odbiorę.

Prezes: mówiłeś WP. do opiekuna swego, że się do niczego nie przyznasz, chociażby pasy z ciebie darli? — Obżałowany: nie.

Prezes: jednak się WP. dawniej do tego przyznałeś. — Obżałowany: to być może.

Prezes: nie powiedziałeś WP. przytém, że dla tego się nieprzyznasz, gdyby to zdrada była, i gdyż byś potem jeszcze śledztwem był dręczony? — Obżałowany: nie.

Prezes: przy dawniejszej konfrontacji z opiekunem wszakże WP. to przyznał? — Obżałowany: być może, iż przez uszanowanie dla mego opiekuna, to przyznałem.

Prezes: raz jeszcze muszę się WP. zapytać, czyli należałeś do spiskowych, lub też czyli w ogólności nie brałeś udziału do związku rewolucyjnego? — Obżałowany: nie miałem żadnego udziału do rewolucji i nieznalem też jej celu.

Okoliczność, że żonie swojej, która mu około 4000 tal. wniosła, sumę w zaskarzeniu wyrażoną zapisał, tudzież, że obligacją na 3300 tal. wystawił, przyznaje obżałowany, dodaje jednak, iż to się stało na przypadek, gdyby także pojsć miał, z przeczności aby familia jego niepodpadła nieszczęściu.

Po ukończeniu tego badania, przywołano jako świadka radcę sprawiedliwości Schoepke, który się co dosłownie tak wyraża: Byłem opiekunem obżałowanego, który nieograniczone we mnie pokładał zaufanie, ile razy do Bydgoszczy przybył, tyle razy mię odwiedzał, i we wszystkich wydarzeniach życia swego, zdania mego zasięgał. Tak też w środku miesiąca Lutego 1846. roku przybył do mnie i zwierzył mi się, że związek istnieje, do którego wszyscy a wszyscy należą, że od niego wyłączyć się nie może, gdyżby go kula w łeb czekała, że powstanie za kilka dni wybuchnie, że już do tego jest przygotowany, i że wszelkie aresztowania jakiegoby zająć mogły, od tego odwieść go niepotrafią. Byłem więc spowodowany, władzy rządowej o tém donieść. Zresztą nadmienić muszę, że pan Karłowski jest ze wszechmiar moralnym człowiekiem.

Prezes: (do świadka) nie udzielił WP. obżałowany wiadomości o rozciągłości spisku: — Świadek: nie, żadnej o tém nie powziąłem wiadomości.

Prezes: dawniej podałeś WP. że obżałowany powiedział mu, że spisek nie tylko na poznańskie i Prussy wschodnie, ale i na inne kraje się ma rozciągać. — Świadek: być może.

Prezes: mówił że on do WP., że spisek nie teraz dopiero knuć się począł, ale że już dawna istnieje? — Świadek: tak jest.

Prezes: czyli powiedział, że nie wydać nie może, gdyżby inaczej zemsta na nim wykonana została? — Świadek: tak jest.

Prezes: nieudzieliłże WP. wiadomości, jakim sposobem wszedł do spisku? — Świadek: nie.

Prezes: czy wspominał WóPan jaki ma udział, np. czy był przeznaczony na dowodząc? — Świadek: nie.

Świadek zaręcza w końcu na zapytanie, że to jest wszystko o czém wie, i że zeznanie swoje przysięgą służbową stwierdza.

Zastępca prok. król. dyrektor Grohte: Obżałowany przyznał, iż ogólną miał wiadomość o tém; że W. Księstwie Poznańskim powstanie się knuje, z mnogości obecnych osób w Bazarze w Poznaniu wnioskował, że istnieje sprzysiężenie i zetknął się kilka dni później z współobżałowanym Chachulskim, który mu pokazał list bezimienny wzywający go do gotowości. Lecz obżałowany nie miał li tylko wiadomości ogólnej, należał owszem sam do spisku, wyznał mianowicie, że sprzysiężenie już od kilku lat, nie tylko na Prussy zachodnie, ale i na inne kraje się rozciąga, i że sam nawet do spisku należy. Utrzymuje on teraz wprawdzie, że to co opiekunowi swemu wyjawiał, nie jest prawdą, lecz twierdzenia tego niczem nie udowodnił. Za rzeczywistością tego co dawniej wyjawiał, mówi okoliczność wystawienia obligów pieniężnych, chciał bowiem oczywiście przez to ochronić majątek swój od konfiskacji. Sądzę więc, że otwarte i dobrowolne zeznanie, które zrobił, a które wspierają jeszcze i inne okoliczności, jest zeznaniem prawdy. Z drugiej zaś strony pokazuje się z manifestu, o którym była mowa w ciągu śledztwa z Mirosławskim, również jak i z instrukcji dla kommissarzy powiatowych, że celem istnącego spisku, było wskrzeszenie Polski w granicach 1772. r. Obżałowany przyznał się, że należał do spisku, a z tego wywodzi się, iż tenże spisek jest ten sam, którego zadaniem było wskrzeszenie Polski w granicach 1772. r.

Obżałowany ściągnął przez to na siebie wedle przepisu §. 92. prawa kraj. winę zbrodni stanu, a tak wnoszę, aby przepisy §§. 93 — 95. tegoż prawa, do niego zastosowane były.

Radzca sprawiedliwości Lüdicke, obrońca Karłowskiego. Zaskarzenie opiera się tylko na wyznaniu, które obżałowany opiekunowi swemu zrobił. Wątpliwą jednak zostaje rzeczą, co rzeczywiście z wyznania tego

wypływa: z jednej strony prokurator królewski z drugiej zaś obżałowany, następstwa dla siebie z onego wyprowadzili. Pierwszy upatruje w tém: przyznanie udziału do zamierzonego wskrzeszenia Polski w granicach 1772. r. obwiniony zaś utrzymuje, że przez wyjawienie to, nie więcej powiedzieć nie chciał, jak tylko, że na przypadek, gdyby powszechne przedsięwzięcie ku wskrzeszeniu Polski rozwinąć się miało, on do niego należeć będzie. Dla obżałowanego, równie jak i dla wszystkich Polaków, nie było tajemnicą poruszenie polityczne umysłów, wiedział też każdy, że mówiono o wybuchu powstania. Zdanie to ogólne wszakże utwierdzone zostało w obżałowanym w czasie bytności jego w Poznaniu, gdzie mnóstwo zastał osób obcych i gdzie krążące wieści o wybuchnąć mającym powstaniu o uszy się jego odbiły. W tedy też jasno widział, że skoro powstanie wybuchnie, on „jako Polak,“ do niego należeć powinien. Wątpliwym wydawać mu się jednak musiał, wypadek powstania, dla tego też opanowały go kłopoty o los przyszłej familii jego, co udowodniają własne słowa jego do szwagrów wyrzeczone, i te to też kłopoty spowodowały go do wystawienia środkiem miesiąca Lutego w Bydgoszczy obligacji pieniężnej, a to w zamiarze uchylenia od swjej familii nieszczęścia w przypadku, gdyby do przedsięwzięcia tego należeć musiał, a mianowicie, gdyby się udać nie miało. Co się tyczy drugiej obligacji, to zapis jej polega na zwyczaju w poznańskim powszechnym, aby się przeto zastąpić od zarzutu nie otrzymanej waluty. Wszystkie te okoliczności nie prowadzą do wniosku, że obżałowany miał wiedzę o sprzysiężeniu, lub, że do niego należał. Ja utrzymuję, że słowa jego „każdy Polak należy do sprzysiężenia,“ albo też jak miał mówić: „wszyscy a wszyscy,“ tylko wspierać mogą twierdzenie obżałowanego, że w przypadku wybuchu powstania, połączyć się z niem postanowił, albowiem przyjąć tego nie można, aby wszyscy Polacy do związku należeć mieli. Wyśłowienie się nakoniec jego, że nic nie wyzna, chociażby z niego pasy darto, wyjaśnia się tém, iż nic zeznawać nie mógł, gdyż sam nic nie wiedział. Lecz chociażby w najgorszym razie, tłumaczyć się dało to, co obżałowany opiekunowi swemu zwierzył w sposób, w jakim to tłumaczy prokurator królewski, tedy jednak wniosek o ukaranie go, usprawiedliwiłby się nie dał. Według tegoż tłumaczenia, wyznał obżałowany, iż należał do sprzysiężonych — do związku, lecz nie powiedział, jakich miano użyć środków, które osoby czynnymi były, i jaki rzeczywście cel był oznaczony. Z akt śledczych nie wykazuje się, aby żyć miał z którymkolwiek z współoskarżonych i owszem zeznali dziś śludzy jego, iż z nikim nie żył, zaś opiekun jego, najpiękniejsze mu udzielił świadectwo. Prokurator królewski uzupełnia te niedostateczności tém tylko, że nie przypuszcza innego związku jak ten, który w części, zaskarżenia poświęconej ogólnemu wywodowi wystawiono, lecz na takich przypuszczeniach, nie może się zasadać wniosek o wymierzenie kary. Oddaję rozpoznaniu dostojnego sądu, o ile przypuszczenie takowe za uzasadnione uważa. Przekonanie o winie obżałowanego w żaden sposób powziętém być nie może, kończę przeto wnioskiem o uznanie go za niewinnego.

Posiedzenie dnia 18. Sierpnia.

Prezes przywołuje obżałowanego Mateusza Moszczeńskiego. Obok niego stawia obrońca radzca sprawiedliwości Martins, który oświadcza, że klient jego tylko niedokładnie zna język niemiecki, że pomimo to, chce po niemiecku odpowiadać, o ile potrafi. Zaskarzenie zostało odczytane w niemieckim i polskim języku, brzmi jak następuje:

**Mateusz Moszczeński**, liczy lat 47, wyznaje religią katolicką, dziedzic dóbr Śrebrnejgóry, Dziewieszewa i Brudzyńna w powiecie Wągrowieckim.

I on miał czynny udział w spisku.

W środku Stycznia 1846. przybył do oskarżonego do Śrebrnejgóry spółoskarżony Adolf Malczewski, który jako komisarz wojażujący powiatów północnowschodnich wielkiego księstwa miał obowiązek zbierania pieniędzy na cele rewolucyjne. Żądał od niego koni do dalszej podróży do Słupi do Nepomucena Sadowskiego i pieniędzy do przedsięwzięcia które go teraz zajmuje. „Jesteś tak majątny,“ mówił Malczewski do oskarżonego, którego jako Polaka uniesionego i jako politycznie podejrzanego znał, „że możesz coś na to dać, za 14 dni rozpoczniesz się.“ Oskarżony nie chcąc nic dać, udawał że momentalnie nie ma pieniędzy. Malczewski nie chciał jednak od swego żądania odstąpić, mówiąc iż mu pozwoli czasu w którym się może o nie starać, żeby mu atoli dał pewne przyrzeczenie.

Gdy oskarżony 14 dni później w Poznaniu do Malczewskiego się udał, aby go uwiadomić, iż mu się nie udało pieniędzy dostać, Malczewski oświadczył, iż mu się o pieniądze wystara, iż oskarżony wszędzie może pieniędzy dostać. Po niejakiem czasie przyszedł też Malczewski do pomieszkania spółoskarżonego Alexandra Guttrego, dokąd się Moszczeński był udał, i przyniósł list zastawny na 1000 tal., wręczył go oskarżonemu, który na to musiał rewers wystawić. List zastawny natychmiast na żądanie Malczewskiego Guttremu oddać musiał. Później zgłosił się niejaki Polewski jako okaziciel rewersu piśmiennie do oskarżonego, który spółoskarżonemu Guttremu 1000 tal. nadesłał i przez niego rewers od Polewskiego wykupił.

Dnia 5. Lutego oskarżony odebrał od Alexandra Guttrego list, w którym go tenże uwiadomił iż 8go Adolfa Malczewskiego z kilku przyjaciółmi do niego do Śrebrnejgóry przybędą. W skutek tego listu Moszczeński mówił do swjej żony, iż z córką w niedzielę ze Śrebrnejgóry odjechać muszą, ponieważ panowie do niego przybędą, których znać nie powinny. Dnia 8. Lutego przybyli więc Adolf i Albin Malczewscy, Józef Mikor-



ski i Ludwik Mirosławski, dnia następującego Stanisław Sadowski a później Bonawentura Garczyński do Srebrnej-góry na zgromadzenie wyżej na stronie 35 opisane. — Ludwik Mirosławski, którego nazwisko jak i przeznaczenie jego dla celów rewolucyjnych oskarżonemu były wiadome, i który z początku pod nazwiskiem Sadowskiego był u niego, został mu pod nazwiskiem istotnym przedstawiony, przy czem oskarżony zdumiony być się zdawał, ponieważ sobie jego osobistość zupełnie inaczej był wyobrażał.

Oskarżony, lubo nie uczęszczał do rozmów i naradzeń drugich współoskarżonych, jednakowoż wiedział o celu zgromadzenia. Przychodził bowiem kiedy niekiedy do pokoju, w którym zgromadzenie się odbywało i słyszał jak drudzy współspiskowi się naradzali względem środków zaraz z początku mającego wybuchnąć powstania. W szczególności był przy tem, gdy się umówiono względem planu napadu na Bydgoszcz.

Gdy drudzy współspiskowi, wyjawszy Ludwika Mirosławskiego, który dla choroby w Srebrnej-górze jeszcze został, chcieli wyjechać, odezwał się Adolf Malczewski temi słowy do oskarżonego: iż teraz wszystko przysposobione, i wkrótce rewolucya polska wybuchnie, iż mu oskarżonemu o czasie wybuchu doniesie, i żeby oskarżony w tym celu kupił sadek prochu i swoich koni ochraniał.

Także i drudzy współoskarżeni chwalili jego patryotyzm, że dla swych ludzi już kazał zrobić 100 par bótów, aby mogli z nim iść, jak to pogłoska powszechna w tamtejszej okolicy o nim powiadała.

Spółoskarżony Ludwik Mirosławski pozostał jeszcze przez dzień w Srebrnej-górze. Dnia 11. Lutego odwiedził go sam Moszczeński napowrót do Świniar i podjął się, list Mirosławskiego do dziedzica Seredyńskiego, na którego spiskowi także byli uwagę zwrócili, do Chociszewa odesłać. — Ten list zawierał instrukcyę, jakim sposobem komisarz powiatu węgrowskiego miał przewodniczyć powstaniu. Oskarżony odezwał go przez osobnego posłańca, parobka Rosińskiego z Brudzyńska do Seredyńskiego w Chociszewie i kazał posłańcowi zalecić największą ostrożność.

Nareszcie oskarżony, zaraz po powrocie z Świniar, w uczuciu swęj winy i kary go czekającej konfiskacyi majątku, jeszcze dnia 12. Lutego r. 1846. 135,000 tal. kazał intabulować jako dług posagowy swęj żony. Pani Moszczeńska atoli wniosła oskarżonemu w gotowiznie i majątności razem tylko około 90,009 tal.

O ile ten opis nie zgadza się z własnymi podaniami oskarżonego, odwołuje się do podan współoskarżonego Ludwika Mirosławskiego i Stanisława Sadowskiego, dalej na list małżonki oskarżonego w akt. na karcie 295 znajdujący się i do świadectwa przysięgą potwierdzonego: Kupca Lewinsohna w Keyni, Sołtysa Lewandowskiego z Brudzyńska, Parobka Rosińskiego i Antoniego Polewskiego.

Na zapytanie prezesa, co w ogólności ma do nadmienienia na zaskarżenie, odpowiada: że nie jest z prawdą zgodnym. Poczem bada prezes obżalowanego szczegółowo względem listu zastawnego, o którym wzmianka w zaskarżeniu. Obżalowany oświadcza, że współzaskarżony Malczewski nie żądał od niego pieniędzy, jak to w poprzednim śledztwie zeznał. Nie w Srebrnej-górze, lecz dopiero w Poznaniu, został interes ten pieniężny załatwiony. Nie współoskarżony Adolf Malczewski, lecz zmarły hrabia I. Bniński spowodował go do datku tego pieniężnego, a to nie na cele rewolucyjne, ale dla komitetu ubogich młodzieży polskiej. Na zapytanie prezesa, czyli listu tego zastawnego nie wręczył Aleksandrowi Guttremu, odpowiedział obżalowany, że nie, pomimo, że prezes dodał, iż sam Guttry to dawniej utrzymywał.

Dawniejszych zeznań obżalowanego, które mu przedłożono, nie uznał za zgodne z prawdą, utrzymuje nawet, że tego co w wywodzie słownym stoi, nie powiedział. Prezes kazał mu przedłożyć tenże wywód słowny z zapytaniem, czyli takowy podpisał? Pisarz zaś sądowy zeznaje, że wywód ten słowny, spisany został bez tłumacza.

Współoskarżony Adolf Malczewski przystępuje jako świadek przeciw obwinionemu i zeznaje, że miał polecenie od hrabiego Bnińskiego, aby zbierał składki dla ubogich młodzieży polskiej, które to polecenie też wykonywał, ile zaś na ten cel zebrał, nie podał.

Na żądanie obrońcy, zapytano świadka, czyli się w dniach 9. i 10. Stycznia 1846. znajdował w Srebrnej-górze? — Przyznaje się do tego z dodatkiem, że tam wtedy nie było mowy o interesach pieniężnych.

Prokurator królewski żąda, aby świadek był wysłuchany, czyli pieniądze te były przeznaczone dla komitetu poznańskiego na dobro młodzieży polskiej? Czego stawający nie wyjaśnił.

Dalej wnosi prokurator królewski, aby był zapytany, co zmarły hr. Bniński o przeznaczeniu pieniędzy tych, w listach swych pisał? Odpowiedź na to była tylko ogólna.

Przywołano teraz jako świadka przeciw obżalowanemu, współobżalowanego radcę Aleksandra Guttrego. Zeznaje, iż listu zastawnego nie odebrał bezpośrednio od Moszczeńskiego, miał bowiem  $3\frac{1}{2}$  procentowy list zastawny na  $4\frac{1}{2}$  zamienić i takowy Poleskiemu oddać, co też uczynił. Prawdopodobnie jest przytym, mówi dalej, że na list ten otrzymał pokwitowanie, ale z pewnością sobie tego nie przypominam.

Prezes żądał od obżalowanego objaśnienia, względem zgromadzenia w Srebrnej-górze odbytego, odebrał wszakże od Aleks. Guttrego otwarty bilet, przez który zgromadzenie to zapowiedzianem było? — Na zapytanie prezesa, z jakiego powodu, miał zamiar wyłać z domu żonę i córkę w czasie tych odwiedzin? nie pewną tylko dostał odpowiedź.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Francya.

Paryż, 14. Sierpnia. — Minister wojny, generał Trezel, długą miał konferencyą z ministrem spraw zewnętrznych panem Guizot, i jak pogłoska niesie, udadzą się obaj do zamku Eu. — Linia telegraficzna między Paryżem a zamkiem Eu w ciągłej zostaje pracy, a oprócz niej urządzono służbę sztafetową na kolei żelaznej, a konną między Abbeville i Eu.

Od czasu przybycia księcia Joinville do Neapolu, widać wiele sztafet biegnących z depeşami admirała floty francuskiej do posła francuskiego w Rzymie, i na odwrót.

Jako odpowiedź na słowa dziennika »Journal des Débats« do uczestników uczty z przyczyny reformy wyborów: My was znamy dobrze, przed pięćdziesięciu laty zwałście się klubem jakobinów« przesłał pewien deputowany lewego środka, nie podając przecież nazwiska swego, list dziennikowi »National«, w którym zarzut zdający się leżeć w nazwie jakobinów usunąć stara się, a to przypominając, że sam król Ludwik Filip, natenczas jeszcze książę Chartres, w czasie rewolucyi na posiedzeniach klubu jakobinów często bywał, a nawet urząd komisarza w nich sprawował. Na dowód przyłącza dwa tomy zawierające dziennik ówczesnego księcia Chartres, z których »National« szereg wyjątków przytacza.

Arcybiskup z Lyon zadaje fałsz w liście do dziennika tegoż, pogłosce, jakoby w dycezyi swęj miał nakazać modlitwy o nawrócenie się papieża.

W przedmieściu St. Antoine spokojność więcej zakłóconą nie została.

Paryż, dnia 15. Sierpnia. — W dniu wczorajszym odebrał król Ludwik Filip list od króla Belgijczyków, na mocy którego dotychczasowy radca poselstwa belgijskiego w Paryżu, pan Firmin Rogier, obejmie urząd posła i ministra mającego pełnomocnictwo przy dworze tutejszym.

Obóz w Compiègne rozpocznie w dniu dzisiejszym, pod dowództwem księcia Nemours swoje ćwiczenia. — Mówią, że książę Aumale, najpóźniej w ciągu przyszłego miesiąca uda się do Algieru, ażeby rozpocząć ważne sprawy, które mu zostały poruczone. — Instalacya jego z wielką uroczystością i przepychem ma się odbyć, — poczem objedzie książę wszystkie prowincye Algieryi; nietylko dla obznajmienia się z stanem tychże i przekonania się naocznie o potrzebach i życzeniach swych podwładnych, ale zarazem ma zamiar przepychem prawdziwie królewskim na czele małego wojska, wyrzucić moralny wpływ na umysły krajowców. — List z miasta afrykańskiego Melilla, z dnia 22. Lipca opiewa, że Abd el Kader przed kilku dniami był pod murami miasta tegoż, a to w celu rozmówienia się z gubernatorem hiszpańskim. — Gubernator przyjął go bardzo uprzejmie, a żołnierze hiszpańscy po przyjacielsku zajadali i zapijali z orszakiem Emira. — Podobno rząd francuzki widział się spowodowanym żądać od gubernatora z Melilli objaśnień dotyczących się rozmowy z Abd el Kaderem, które mu też udzielone zostały.

## Anglia.

London, 14. Sierpnia. — Najnowsze wiadomości dotyczące się podróży królowej do Szkocyi doszły nas z Dartmouth, datowane z dnia 12go Sierpnia o 4tej godzinie popołudniu, w którym czasie okręt królewski tamże kotwice zarzucił. Opuściwszy tego samego dnia rano o 5tej przystań Yarmouth, musiano się dla grubej mgły zatrzymać w Alum-Bai przy Weymouth aż do godziny osmej.

Wybory w całej Anglii ukończone, wyjawszy jedynie hrabstwo Ost-Somersetshire i Nord-Warwickshire. — Urzędownie ogłoszono do dziś dnia 625 wyborów, z tych podług obrachunku dziennika »Globe« jest 325 liberalnych, 104 zwolenników Peela, a 105 protekcyjistów. — O wyborach szkockich, po ukończeniu wyboru w Edynburgu i w Glasgow, w ogóle mało co słychać; nadmieniamy jedynie, że pan Hume w Montrose odniósł zwycięstwo. —

Przeciwnie na wyborach irlandzkich wiele widać ruchu, a nawet zamieszek nie braknie. Między innemi okazało się pospółstwo w Limerick, gdzie obok whiga pana Monseil, znany zwolennik Repeala Smith O'Brien i pan Ponzel należący do »starych Irlandczyków« na kandydatów się podali, tak dalece niespokojne, że musiano wyborców pod zasłoną wojska do tak zwanych »Pollbuden« przeprowadzić, — przyczem z obu stron kilku raniono. — Podług najnowszych wiadomości mieli większość głosów pan Monseil i pan O'Brien. —

Podług »Times« wstrzymała wypłatę firma, »Giles Sohn et Comp.« i to z znaczną sumą w passiwach; summa przecież bliżej nie oznaczona.

Admirał Sir Thomas Byjam Martin, zamianowany vice-admirałem, a admirał Sir G. Cockburn contre-admirałem królestw zjednoczonych.

W Manchester był przedwczoraj dość znaczny pożar, spaliło się kilka składów i śpiżnierz, — a szkodę całą rachują na 30,000 funtów szterlingów.

## Hiszpania.

Madryt. — Położenie wierzycieli zagranicznych Hiszpanii, jest bardzo smutne: dziwić się nie można, że ogólnie powstają z tego powodu na Hiszpanię. Pan Mon wynalazł środek nałożenia podatków niezmiernych na lud hiszpański, mocą czego teraz Hiszpanie płacą o trzecią część więcej jak za nieograniczonego rządu Ferdynanda VII. Wówczas wszystkie potrzeby państwa w sposób porządkowy załatwiano, a papiery



hiszpańskie szły w górę niezwykle. Dziś rząd konstytucyjny ogromne dobra duchowieństwa uczynił dobrami narodowymi, z przedanych wypłacane summy przeznaczył na amortyzację i opłacenia procentów od długu krajowego. Co rok ten sam rząd przez lat trzynaście podawał pod rozbiór kortezów finansowe położenie kraju, administrację skarbu powierzył to jednemu to drugiemu szukmistrzowi w tej sztuce, nie skąpił obietnic dla wierzycieli zagranicznych i pomimo tego nikt z pewnością nie zna summy ogólnej długu krajowego. To tylko pewna, że dotąd jeszcze żaden z dotychczasowych ministrów nie myślał o uczynieniu zażądanie sprawiedliwym i umiarkowanym żądaniom wierzycieli zagranicznych. Wiadomo, że tylko skapitalizowane procenta zaległe od 5-cio procentowego długu zamienione w 3 procentowe są opłacane, a chociaż w terminach składać się mając opłatą z dóbr narodowych sprzedanych powoli zawsze część długu krajowego się umarza, to dziś i w to stracono zaufanie, od czasu jak minister skarbu wbrew postanowieniu kortezów ogłosił, że nie dawniej kreowano 5-cio procentowe ale nowsze trzy procentowe przy licytacji pewnych klas dóbr narodowych mają być przyjmowanymi. Wypłata procentów od tych faworyzowanych papierów dotąd regularnie następowała. Pomimo tego jednak tak spadły, że kupujące je po dzisiejszym kursie na giełdzie, zyskują przez to rentę blisko 12½ pro. Pomimo tego nikt nie kupuje, bo wszystkim się zdaje, iż wypłacenie procentów wstrzymaniem być musi. Dla tego nie podobna pojąć pana Henderson który donosi, że pan Salamanca ma zamiar za poniesieniem pewnej ofiary ze strony właścicieli, zamienić zaległość na 3 pr. papiery i jako rękojmię wypłacalności oddać im dochody celne. Podobnie wielkie powiększenie ogólnej summy trzech procentowych papierów musiało być tylko wywołane jeszcze większe niżnienie kursu tych papierów 3. pr. zbyt bowiem znanem jest usposobienie i potrzeby nienasycone rządu hiszpańskiego. Słusznie więc postąpił wydział londyński wierzycieli hiszpańskich, nie przystając na ów projekt pana Henderson a on sam wkrótce w Gazecie umieścić musiał odwołanie, w którym oświadcza z wstydem, że pan Salamanca nie robił mu żadnych projektów w tym duchu. Oprócz tego wiadomo każdemu, że kortezy odebrały jednomyślnie pełnomocnictwo do urzędzenia krajowego długu ostatniemu gabinetowi udzielone, a nikt nie wda się w finansowe działania z rządem hiszpańskim, nie będące w zgodzie z zdaniem kortezów. Dla tego to bank Union, który się podjął pożyczki 5 mil. pias. za bony skarbowe; oświadczył, że tego interessu nie robi, jeżeli gabinet nie zwoła kortezów i nie odda im tego interessu do zatwierdzenia. Akcje tego banku w skutkach podobnych oświadczeń spadły tu o 20 na sto.

Projekt posłany przez Hendersona do Londynu, był po prostu szacherstwem dążącym do podniesienia 5 procentowych i wszyscy się tutaj dziwią, jak wierzyciele londyńscy mogli przysłać człowieka, który tu przed kilku laty odegrał śmieszny rolę, który nie sam nie ma i pragnie jak najbardziej rzecz przedłużyć, by ciągle piękne diety pobierać. Zresztą rząd tutejszy nie może uważać pana Henderson ani wydziału londyńskiego jako władzę stosowną, opatrzoną pełnomocnictwami wszystkich wierzycieli do traktowania. Gdy pan Henderson tutaj przybył, nie wzywał on nawet pomocy posła angielskiego, ale francuskiego, którego wpływ za wszechmocny uważał, co zrobiło jego pozycję bardzo fałszywą. A gdy angielscy wierzyciele słusznie liczą na groźną postawę angielskiego rządu w tej kwestyi, pan Henderson szepce tutejszemu rządowi, że niepotrzebuje się niczego obawiać, bo to są tylko gadaniny dla uspokojenia John Bulla. Herald o z tego powodu mówi: »Szlachetny naród będzie wolał ponieść stratę swych kolonii i obrócenie w popiół portów swoich, jak wypłatę na skutek bezprzykładnych groźb.« W istocie cóżby stracili ci ministrowie i spekulanci giełdowi jako ludzie prywatni, gdyby naród stracił swe porty i kolonie.

Wszystkie, na oszukaniu ludzi nierozsądnych oparte, towarzystwa, które w ostatnich czasach się uformowały, z których zagranica brała miarę o powiększającym się bogactwie Hiszpanii, wszystkie, z wyjątkiem dwóch lub trzech, ogłosiły się niewypłacalnymi. Akcje banku Fomento, który ma korzystny interes monopolu żywego srebra z 50 procent zysku, spadły na 10 procent straty. Donosiliśmy także, że bank San Fernando tak na pozór silnie ugruntuwany, o mało nie zbankrutował w skutek wejścia w interes z panem Mon; od pewnego czasu właściciele biletów bankowych spieszą do banku dla wymiany, bo każdy chce teraz mieć srebro zamiast biletów, a nawet wexlarz zmienić ich nie chce. Przy zmianie nieład największy panuje, pomimo tego, że bank ten ma dosyć srebra. I ztąd także zawiąły się tutaj stosunki pieniężne, że często człowiek mający leżących 40,000 piastrow w biletach bankowych, nie może zaciągnąć pożyczki 100 piastrow w srebro.

Madryt, 6. Sierpnia. — Prasa progresistowska mówi o rozdziale głębokim w łonie samego gabinetu i donosi, że jeden z ministrów stanął

w opozycji otwartej z wszystkimi kolegami swymi, którzy pozostali w Madrycie. Faro Igo Sierpnia mówi: Jakkolwiek w tym twierdzeniu jest cokolwiek prawdy, jednak rzeczy tak daleko nie zaszły jak twierdzą dzienniki progresistowskie. To tylko jest prawdą, iż wszyscy czuć zaczynają, że podobny stan rzeczy dłużej trwać nie może.

Madryt, 8. Sierpnia. — Przedwczoraj otrzymał król pismo anonim z podżegającami i zmyślony jego podpis noszącymi proklamacyami, których treść przeciw królowej, umiarkowanej partii i przeciw obecnemu porządkowi. Natychmiast odesłał król te proklamacye do ministra spraw wewnętrznych z oświadczeniem, że to jest podrzucony mu utwór, którego treść jako zupełnie przeciwną jego sposobowi myślenia z gniewem odrzuca. Minister wydał natychmiast z polecenia królowej do naczelnika policyi z stosowną do tego władzą rozkaz, ażeby najczynniejsze względem tego poszukiwania i śledztwa przedsięwziął, dla wypośrodkowania naczelników tego attentatu i oddania takowych równie, jak drukarzy pod sąd. — Wczoraj wieczor były wszystkie biera gazet i drukarni od policyi zrewidowane, których zamiarem było, ażeby zapobiedz ogłoszeniu wspomnianych proklamacyi. Wczoraj przyjmowała królowa z bardzo uderzającą grzecznością znanego człowieka postępu generała Iriorte. Przedwieczorem zrobili jej wielu przyjaciół postępu serenadę. Pewno pismo donosi, że król miał żądać swoich mobilów, i że zaraz był rozkaz wydany, ażeby jego życzenia zadosyć uczynić. Rząd miał nakazać, ażeby wypłacone zostały panu Espartero 25,000 tal. hiszpańskich na spłatę 90,000, które jako rządca miał jeszcze do żądania. Ciągłe mówią o zmianach w gabinecie, mówią, że Pacheco Balamande i Pastor Diaz wystąpią, a Salamanka ma nowe tworzyć ministerium. Concha oczekiwany dziś jest z Lizbony.

### Portugalia.

Podług dalszych doniesień z Lizbony 4. Sierpnia ogłosiło pismo Diaria dekret, który wybranie króla na naczelnego wodza potwierdza, równie i drugi dekret, który ministerium wojny na nowo organizuje. Z zawiadomień, które pisma rządowe ogłaszają, wypada, że zwolna na wszystkich punktach pokój i porządek zaczyna się pokazywać. Przytrafiły się wprawdzie parę pomniejszych zabiegów, ażeby powstać pozostały jednak bez skutku. Wyspa Madeira poddała się królowej 25. Lipca. Hrabia Das Antas był jeszcze w Lizbonie, otrzymał paszport i miał już odpłynąć, ale rozmaite doniesienia posła francuskiego wstrzymywały go jeszcze.

### Grecya.

Ankona, 5. Sierpnia. — W Atenach pochlebiano sobie, że p. Lyons, skoro tylko żądane 23,000 funtów otrzyma, udzieli przynajmniej gabinetowi greckiemu krótkie zawieszenie broni, i da pozór jakoby w samej rzeczy nic innego nie był szukał, jak tylko ażeby znieść posadę zbyteczną właśnie, jak gdyby mu nie było szło o to, ażeby Grecyą niepokoić, i być jej natrętnym, w chęci zemszczenia się, że niedozwolił się z sobą obchodzić jakoby z zależną prowincją do Anglii. Ale mylono się w Atenach. Pan Lyons zaledwie odebrał wspomnianą sumę, gdyż zaraz zaczął mówić o sumie 196,000 funtów, ma on nawet podobno mieć w pogotowiu masę przesładowań, ażeby niemi ministerium Kaletti ciągle niepokoić. Jednakowoż odesłał statki do Korfu, które w porcie Piraeus na eksekucyi stały. Co do interessów tureckich nic nowego niezaszło, ponieważ ze względu na ostatnie trudności z Wiednią nic jeszcze nie nadeszło.

### Turcya.

Konstantinopol, 18. Lipca. — Smutne zdają się być widoki w Albanii, a położenie rzeczy ostatnio-tygodniowe dostawiło nawet materiałów dla narady sułtańskiej o tym wypadku, z której jeszcze nie wiemy jak tylko, że natychmiast po niej wysłano prezesa rady wojny Emira Poche do Monasterii. Dschuleka podług doniesień gazet był jeszcze w swoich górach niedopokonania, a pięćdziesiąt ludzi dla zreknoskowania położenia zostało rozstrzelanych.

W gazecie poznańskiej Nr. 194 zaszyły omyłki: str. 807 słup 2gi wiersz od góry 5. zamiast polityczno - rzemieślniczej czytaj: »polityczno-rewolucyjnej«; wiersz 15: celem towarzystwa, dodać: było; wiersz 27 od dołu zamiast własność czytaj: »własność« forum; dito 11 nakazał czytaj: »nakazywał.«

### SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu  
pierwszego wydziału dnia 1. Czerwca 1847. r.

Posiadłość Macieja i Maryanny małżonków Gólniewiczów w Nowej wsi pod liczbą 10. leżącą, oszacowana na 5965 Tal. 23 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, będzie dnia 7. Stycznia 1848. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedana.

### OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisaney Kommissyi Generalnej toczą się czynności podziału wspólności gruntowej w miastach:

Pniewy, powiatu Szamotulskiego, i Wielichowo, pow. Kościańskiego. Wszystkich niewiadomych uczestników

tychże czynności wzywa niniejszem Kommissya generalna, ażeby się w terminie

na dzień 20. Października r. b. przed południem o godzinie 11tej wyznaczonym, w izbie jej instrukcyjnej u Ur. Suttin-gera Assessora Głównego Sądu Ziemiańskiego, dla dopilnowania praw swoich zgłosili, gdyż w razie przeciwnym, nawet na przypadek pokrzywdzenia siebie, na tychże czynnościach zaprzestać muszą i z żadnymi excepcjami naprzeciw takowemu wystąpić już nie będą mogli.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1847.

Król. Pruska Kommissya Generalna  
w W. Księstwie Poznańskim.

W przejeździe. — W Księstwie Poznańskim ma się znajdować Pan Stanisław Wielożyński chorąży byłych wojsk Polskich, a mianowicie porucznik z gwardyi kirassyrów wojsk Rosyjskich. Zplodzony z matki Iny-

zylli Hrabianki z Tarnowskich, z ojca Józefa szambelana Wielożyńskiego pułkownika byłych wojsk Polskich. — Jeżeli takowy jeszcze przebywa w Księstwie, zawiadomiam go aby się zgłosił w Gubernię Podolską do wsi Kamienna-Grobla po pozostały spadek po zmarłym jego krewnym przy stosownych dowodach. Summa spadku 21,309 rub. sr.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru  
w Poznaniu.

| Dzień.     | Stan termometru |         | Stan barometru. | Wiatr.    |
|------------|-----------------|---------|-----------------|-----------|
|            | najniższy.      | najwyż. |                 |           |
| 15. Sierp. | + 14,5°         | + 22,0° | 28" 4,0"        | Półn. w.  |
| 16. "      | + 13,7°         | + 23,0° | 28" 3,5"        | Wschodni. |
| 17. "      | + 14,1°         | + 23,2° | 28" 3,0"        | dito      |
| 18. "      | + 15,0°         | + 24,0° | 28" 2,7"        | dito      |
| 19. "      | + 14,0°         | + 23,7° | 28" 2,0"        | dito      |
| 20. "      | + 15,0°         | + 24,0° | 28" 1,9"        | Połud. w. |
| 21. "      | + 15,0°         | + 23,5° | 27" 9,4"        | dito      |